

Jak światło świecy

Świeca daje światło kiedy się spala. Takie jest jej powołanie. W naszych domach stoi wiele świec, jeszcze nierozpakowanych. Żał nam je rozpakować, bo czasami są ładnie ozdobione.



Mówimy: takie piękne świece, aż szkoda zapalać. A przecież takie jest ich przeznaczenie, by się spalać i dawać światło. Po latach stają się brzydkie, uszkodzone, i wyrzucamy je na śmietnik. Podobnie jest w życiu człowieka. Ludzie unikają ofiar, nie lubią się zbyt spalać, bo mówią: *nam też należy się coś od życia*. Jak nierozpakowane świece. Z kolei jesteśmy gotowi do największych ofiar i poświęceń, tam, gdzie potem ponosimy wielkie szkody; na zdrowiu, w życiu rodzinnym, małżeńskim. Piękny blask palącej się świecy nie jest pożarem, nie jest smutną pożogą. Wiele ludzkich poświęceń i ofiar nie przynosi chwały, ani Bogu, ani bliskim, ani tym, którzy się poświęcają. Kobieta zdecydowała się na operację plastyczną, która zakończyła się trwałym kalectwem i zniekształceniem twarzy. A miało być tak pięknie... Wokół nas powstało wiele pięknych domów, często kosztem długiej rozłąki, nieraz kosztem zaniedbania wiary. Poświęcenie, które jednak nie dało światła spalającej się świecy; ani ciepła, ani Bożego uświęcenia. O dobry Panie Jezu! Światłości prawdziwa! Świeco całopalna dla Boga, pomóż nam! Obudź w nas prostotę zwykłej świecy, która spala się dla Pana Boga.

[prob.]